

Juliusz Kleiner

""Ksiądz Marek" Słowackiego a "sprawa Boża"", Andrzej Boleski, Varsaviae 1922 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 20/1/4, 319-320

1923

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rozpisałem się obszerniej o książce p. dr. Chorowiczowej, gdyż zasługiwała na to: i jako monografia o zapomnianem dziele Mickiewicza, i ze względu na swą wartość, na powagę, dojrzałość i przygotowanie, z jakimi autorka przystąpiła do pracy.

Rezultaty, do których doszła drogą rzetelnie umiejętną, są niemałe i będą w wielu wypadkach wynikami ostatecznymi. A złożyło się na to momentów kilka: istotna znajomość poety i jego epoki, dokładna orientacja w społecznej twórczości zagranicznej, jej dążnościach, umiejętności widzenia problemów, oświetlenia ich i rozwiązywania w sposób ostrożny a w rzutach pewnych siebie, wreszcie przejrzystość i logika w układzie pracy.

Pominięcia czy usterki, dotyczące rozdziałów początkowych, które wskazałem wyżej, nie przynoszą ujemny monografii o „Konfederatach“, znajdują pełną rekompensatę w bogatych wynikach reszty książki, zwłaszcza w rozdziałach IV-tym i V-tym.

Lwów.

Stanisław Łempicki.

Andrzej Boleski: Książd Marek Słowackiego a Sprawa Boża. (Bibliotheca Universitatis Liberae Polonae. A. 1922. Fasc. 5. Varsaviae, 1922, 8^o, str. 32).

Andrzej Boleski jest w stosunku do Towiańskiego, który od lat stał się ośrodkiem jego studjów, raczej wyznawcą niż badaczem. Zmniejsza to niewątpliwie naukowość obiektywną, ale zarazem pozwala nawiązać bezpośredni kontakt duchowy i wyczuć i widzieć dając rzeczy, ukryte dla innych. Stąd płynęła wartość książki o Towiańskim — i stąd też płynie tętno żywe w rozprawie o „Księdzu Marku“. Daje ona odpowiedź na pytanie: jak rozumiałby „Księdza Marka“ towiańczyk, co znalazłby w tym dramacie człowiek, przejęty jego pięknnością, a jednocześnie przesiąknięty nauką mistrza Andrzeja. Komentarz zaś towiańczyka do poematu musiałby uznany być za dokument pierwszorzędnej wagi. Tem ważniejszy jest wobec zespolenia z bystrą analizą dzieła.

Ze trzeba wejść na szlaki towianizmu, by klucz znaleźć do dramatu mistycznego, wiedział już Edward Dubanowicz, który w roku 1904 początek dał prawdziwie naukowemu badaniu „Księdza Marka“. Szedł też tą drogą Józef Maurer w rozprawie (nieznanej autorowi ostatniego studjum) p. t. „Książd Marek“ jako „ojczyzny całej krzyk“, a Stanisław Turowski dał w „Biblijotece Narodowej“ przegląd punktów stycznych między utworem poety a nauką Towiańskiego. Boleski poszedł dalej, sięgnął głębiej, niż poprzednicy.

Nie sam towianizm tłem czyni; pragnie również uwzględnić rozwój duchowy twórcy. Zbyt prostolinijnie kreśli ewolucję, co poprzez Araba, Kordjana i Anhellego wiedzie do ka-

płana konfederacji barskiej, ale i kontrast między Anhellim a Księdzem Markiem i podstawową, syntetyczną rolę Marka ujmuje bardzo trafnie. W postaci owej skryzalizowało się najpełniej i najjednoczniej to, do czego Słowacki doszedł. Synteza miłości i mocy, do której rwał się duch Słowackiego, zyskała tutaj — i tylko tutaj — wcielenie całkowite, dając zarazem harmonję doskonałą kapłaństwa i rycerstwa i pełne, prawdziwie poetyckie zobrazowanie idei wyższego chrześcijaństwa.

Doskonale zrozumiał autor, co miało być istotną akcją dramatu — początek „sprawy Bożej w Polsce“. Walka się toczy o „sprawę Polski, z ducha na nowo się tworzącej i dla celu duchowego wywalczającej swe istnienie“. Toteż następuje starcie reprezentanta tej „sprawy“ z wszelkimi pierwiastkami odmieniami, a chwila ustąpienia Księdza Przełożonego, Marszałka i Regimentarza „urasta do potęgi wielkiej emigracji duchów, których królowanie już się skończyło“. Wogóle zaś znaczenie każdej postaci „uwydatnia sposób, w jaki się ona zachowuje wobec najdostojniejszej, pośród nich świecącej indywidualności; stosunek ten objaśnia nam zarazem ...szereg zagadnień duchowych“. Wszystkie osobistości otrzymały komentarz, wyjęty z pism Towiańskiego, dzięki czemu światło należyte pada na „wielki zaród ducha“ w Kossakowskim i jego „męstwo pogańskie“, a zwłaszcza na Regimentarza. J. Maurer pierwszy wniknął w tragizm owej duszy „starej“, szlachetnej, ale dalekiej od tego, co nadchodzi — Boleski znajduje w towianizmie określenie właściwe: jest to święty epoki minionej, nie dorastający do wymagań epoki nowej.

Treść duchowa dzieła całkowicie jeszcze nie jest wyjaśniona: pewne rysy istotne, pominięte przez poprzednich badaczy, i teraz nie uzyskały uwzględnienia¹⁾. Ale wskazane zostało i wyrażenie podkreślone stanowisko, z którego patrzeć należy na potężny dramat.

Lwów.

Juljusz Kleiner.

Dr. Stefan Baley: Psychologiczne uwagi o genezie poematu Słowackiego „W Szwajcarji“. (Przełęcz filozoficzny, R. 24, (1921), z. I i II, str. 115—135).

Rozprawa dra Baley'a powinna obudzić żywe zainteresowania wśród polonistów, nie tylko ze względu na imię genialnego twórcy, którego dziełem zajmuje się psycholog (podobno obecnie już i lekarz), lecz także z powodu innych nader ważnych lub bodaj ciekawych faktów: 1) Rzecz napisał nie literat, lecz badacz zjawisk psychicznych, 2) ogłosił ją w czasopiśmie

¹⁾ Kwestyj tych na razie nie mogę omówić w krótkiej recenzji; zajmę się niemi w tomie IV monografji o Słowackim.